

EXPRES



Nr 115 (2981)

ROK VII.

ILUSTROWANY

ŚRODA



Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Traktorzystów w Inwaldzie, w woj. krakowskim, szkoli na kilkumiesięcznych kursach młodych chłopców, przygotowujących ich do zawodu traktorzysty. Na zdjęciu: Zygmunt Kaczmarek w czasie zaznajamiania się z motorem traktora „Zetor”. CAF — fot. Link.

PKOP zaproszony na krajową konferencję Brytyjskiego Komitetu Pokoju

WARSZAWA. — Polski Komitet Obronców Pokoju otrzymał zaproszenie na krajową konferencję Brytyjskiego Komitetu Pokoju, która odbędzie się w Londynie w dniu 18 maja br.

Na konferencję tę ma wyjechać delegacja PKOP w osobach prof. Stanisława Kulczyńskiego oraz literata Adama Tarna.

Czy wiecie?...

- kto napisał „Szośę Wokółłamską”?
- jak się nazywał Or-Ot?
- jakiej książki był bohaterem Wokulski?
- kto jest autorem poematu „Komuna Paryska”?

Jeśli wiecie, a na pewno wiecie, przyjdźcie w piątek, dnia 16 bm. o godz. 18 do Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Moniuszki na atrakcyjną imprezę „Expressu Ilustrowanego”.

Za szybkie i trafne odpowiedzi czekają was nagrody. Zobaczcie:

- fragmenty powstawańskich gazet
 - występy artystyczne
 - popisy taneczne
- Usłyszycie:
- piękne melodie
 - piosenki
 - recytacje

Bilety po 2 i 3 złote w przedsprzedaży: Klub Międzynarodowej Książki i Prasy, Piotrkowska 86 (do godz. 9 wieczór) oraz w „Orbisie”.

Miłujący pokój naród niemiecki pociągnie do odpowiedzialności zdrajców, występujących się podlegaczom wojennym

Wystąpienie wicepremiera NRD Ulbrichta

BERLIN. — URZĄD INFORMACJI NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ ZWOŁAŁ 12 MAJA W BERLINIE KONFERENCJĘ PRASOWĄ NA KTÓREJ, WOBEC LICZNYCH PRZEDSTAWICIELI PRASY NIEMIECKIEJ I ZAGRANICZNEJ, PRZEMAWIAŁ WICEPREMIER NRD, WALTER ULBRICHT.

WICEPREMIER ULBRICHT SZCHARAKTERYZOWAŁ OBECNY STAN PROBLEMU NIEMIEC I OŚWIETLIŁ ISTOTNE ZNACZENIE WOJENNEGO „UKŁADU OGÓLNEGO”.

O tym, czym grozi narodowi niemieckiemu podpisanie i przeprowadzenie tego układu, świadczy m. in. nieludzkie wystąpienie oddziałów policyjnych bonnskiego ministra spraw wewnętrznych Lehra, przeciwko pokojowej młodzieży zachodnio-niemieckiej w ostatnią niedzielę w Essen.

Krew młodzieży, przelana przez zóldaków Lehra, będzie kosztowała jeszcze drogo rząd, bonnski. Kto w służbie militarystów amerykańskich i zachodnio-niemieckich strzela do młodzieży — zostanie pociągnięty do odpowiedzialności przez naród niemiecki.

Dywwersant amerykański schwyłany w NRD

BERLIN. — Jak donosi agencja ADN z Meklemburga, w styczniu 1952 r. aresztowany został w Meklemburgu przez władze bezpieczeństwa NRD niejaki Alfred Weigel, który był czynny jako agent organizacji szpiegowsko-dywwersyjnej pod nazwą „grupa walki z nieludzką”, będącej zachodnio-berlińską filią wywiadu amerykańskiego.

W grudniu 1951 r. wywiad amerykański polecił Weigelowi, aby dokonał dwóch aktów dywersji: unieruchomienia stoczni w mieście Angermünde i wysadzenia w powietrze masztu linii wysokiego napięcia, zaopatrującej w prąd miasto Guestrow, przy czym ta druga dywersja miała nastąpić w wigilię świąt, aby właśnie wtedy pozostała ludność miasta bez światła i energii elektrycznej.

Z niezależnych od Weigla przyczyn nie udało się mu wysadzić w powietrze masztu linii wysokiego napięcia. W styczniu 1952 r. Weigel przystąpił do wykonania aktu dywersji na terenie stoczni w Angermünde.

Przygotowania do sianokosów

WARSZAWA. — We wszystkich województwach trwają intensywne przygotowania do tegorocznych sianokosów, których celem jest wykoszenie jak największych obszarów łąk i uzyskanie z nich możliwie największych ilości wysoce wartościowego siana na potrzeby dalszego rozwoju hodowli.

Ośrodki maszynowe przygotowują maszyny kośne i sprzęt, zawierają umowy na prace przy wykaszaniu łąk ze spółdzielniami produkcyjnymi i indywidualnymi gospodarstwami chłopskimi.

W województwach, posiadających duże obszary łąkowe, ośrodki maszynowe zwiększają tabor maszyn kośnych, aby pomóc rolnikom w wykaszaniu wszystkich łąk.

wania przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach, m. in. amerykańskie bomby bakteriologiczne.

NOWY JORK. — 10 maja w Toronto (Kanada) rozpoczęła się krajowa konferencja, zwołana pod hasłem walki o pokój, redukcję zbrojeń i rozszerzenie wymiany handlowej ze wszystkimi krajami.

W konferencji bierze udział około trzech tysięcy delegatów.

RZYM. — We Florencji odbyły się wybory uzupełniające do rady prowincjonalnej. Wybory te przyniosły zwycięstwo zwycięstwo partiom lewicowym, które zdobyły przeszło 52 proc. ogółu głosów wobec 41 proc., jakie padły na nie w roku ubiegłym.

Jeżeli chcemy uratować pokój, powinniśmy — stwierdził wicepremier Ulbricht — nie ustawać w walce przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu”, przeciwko rządowi Adenauera.

Podkreślając, że na tle sprawy „układu ogólnego” i możliwości zawarcia traktatu pokojowego zarysował się jawny kryzys w bonnskich partiach koalicyjnych, wicepremier Ulbricht mówił:

Posłowie do parlamentu bonnskiego rozumieją bardzo dobrze, że ci, którzy popierają militarystyczny „układ ogólny”, którzy go podpiszą, którzy będą głosować za tym układem, zostaną zapamiętani i muszą liczyć się z tym, że spotka ich kara ze strony narodu niemieckiego.

Nie powtórzy się już w Niemczech taka sytuacja jak w roku 1933, gdy posłowie udzielili pełnomocnictw Hitlerowi, gdy zarówno mieszczanicy jak i socjal-demokraci posłowie zaaprobowali politykę zagraniczną Hitlera, a potem nie

Nowe represje wobec Polaków we Francji

PARYŻ. — W ostatnich dniach policja francuska przeprowadziła nową akcję przesładowań, skierowaną przeciwko wychodźtwa polskiemu we Francji.

W Paryżu tajni agencji policji francuskiej dokonali najścia na lokal redakcji i administracji demokratycznego dziennika „Gazeta Polska”, przeprowadzili brutalną rewizję i za trzymali kilku pracowników pisma.

Jednocześnie na prowincji, a szczerze głównie w departamentach Nord i Pas de Calais policyjne władze francuskie dokonały licznych rewizji w mieszkaniach polskich górników.

Ta nowa akcja policji francuskiej, skierowana przeciwko demokratycznemu wychodźtwa polskiemu, wywołała oburzenie w społeczeństwie francuskim.

„Oświata”... u nich

NOWY JORK. — Jak donosi prasa, brazylijskie Ministerstwo Oświaty usunęło z podręczników geografii dla szkół średnich rozdziały o Związku Radzieckim, krajach demokracji ludowej i Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Dziennik „Imprensa Popular” podkreśla, że powyższa decyzja brazylijskiego Ministerstwa Oświaty wywołała protesty opinii publicznej.

zostali ukarani przez naród. Nie ujdą sprawiedliwej karze ci, którzy popierają militarystyczny „układ ogólny”, którzy chcą ujarzmienia Niemiec zachodnich i przekształcenia ich w bazę wojny amerykańskiej.

Po złożeniu swego oświadczenia Walter Ulbricht odpowiedział na liczne pytania przedstawicieli prasy. Odpowiadając m. in. na pytanie, jakie bezpośrednie skutki dla Niemiec zachodnich pociągnęłyby za sobą podpisanie „układu ogólnego”, wicepremier Ulbricht stwierdził:

Podpisanie „układu ogólnego” przez rząd Adenauera oznaczałoby, że rząd ten obnaża swe oblicze jako rząd protektaratu USA, że odgrywa on podobną rolę, jak ongiś rząd Petaina, podczas okupacji Francji przez wojska hitlerowskie, i że naród niemiecki potraktuje go za to w odpowiedni sposób.

Podpisanie „układu ogólnego” wycisnie na rządzie Adenauera piętno zdrady narodowej.

Wyścig Pokoju zakończony!

Wielka manifestacja

przyjaźni milionów ludzi przyczyniła się do utrwalenia pokoju i braterstwa między narodami

PRAGA. — Na stadionie CKD Sparta Sokółów w Pradze bogato udekorowanym flagami wszystkich państw, biorących udział w wyścigu, niebieskimi flagami pokoju oraz portretami Generalissimusa Stalina, Prezydenta Gottwalda, Prezydenta Bieruta i Prezydenta Pieckha, zgromadził się 50-tysięczny tłum mieszkańców Pragi, oczekujący na zakończenie V Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga.

Wśród ogólnego entuzjazmu zgromadzonych na stadionie tłumów za brał głos premier CSR Zapotocky, który pozdrowił wszystkich uczestników wyścigu w imieniu Prezydenta Republiki, Klementa Gottwalda, rządu, centralnego organu KC KPCz, „Rudeho Prava” oraz całego ludu czeskosłowackiego.

Premier Zapotocky podkreślił następnie m. in., iż setki milionów ludzi w całym świecie gorąco pragną pokoju. O pokój ten trzeba jednak

Po raz piąty I miejsce we współzawodnictwie zdobyły TZWS

W tych dniach dokonano oceny wyników współzawodnictwa między zakładowego w przemyśle włókienniczym za okres pierwszego kwartału rb. Tytuł przodującego zakładu w przemyśle włókienniczym, pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym, sztandar przechodził na Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włóknarzy oraz nagrodę pieniężną zdobyły Tomaszowskie Zakłady Włókiennicze.

O zdobyciu przez te zakłady pierwszeństwa zdecydowało: podniesienie wykonania planu produkcyjnego o 4 procent w stosunku do planu w ostatnim kwartale ub. r., podniesienie jakości oraz obniżka kosztów własnych o blisko 4 proc.

Zaznaczyć należy, że Tomaszowskie Zakłady zdobywają to wyróżnienie już po raz piąty z kolei.

Na drugim miejscu we współzawodnictwie znalazły się Łódzkie Zakłady Włókiennicze, które są pierwszymi zakładami tej branży w kraju, pracującymi wyłącznie w oparciu o surowce krajowe.

Miejsce trzecie przyznano zakładom jeleniogórskim, które wyróżniają się znaczną rytmicznością w wykonywaniu planów produkcyjnych.

„Krasnaja Zwiezda” zamieszcza artykuł na temat sprzeczności wśród państw należących do bloku atlantyckiego, jakie wyszły na jaw w związku z ogłoszeniem we francuskim dzienniku „Le Monde” tajnego raportu szefa sztabu amerykańskiej marynarki wojennej, admirała Fechtelera.

„Krasnaja Zwiezda” podkreśla, że raport Fechtelera świadczy o zaostrzających się wadach w obozie agresywnego bloku atlantyckiego i demaskuje agresywne plany Amerykanów w Europie i w basenie Morza Śródziemnego.

Planując nową wojnę — pisze dalej „Krasnaja Zwiezda” — Wuj Sam występujący w mundurze admirałskim przyznaje, że nie ma całkowitego zaufania do swych europejskich sojuszników i kieruje swe spojrzenia na rejon Morza Śródziemnego oraz na kraje afrykańskie.

Wojnę wygra ten — twierdzi Fechteler — kto będzie kontrolował Gibraltar, Kanał Sueski i cieśniny Dardaneelskie. Jego zdaniem imperialiści angielscy i francuscy źle rządzą tymi rejonami.

Z tego założenia — pisze „Krasnaja Zwiezda” — wynika prosty wniosek: Stany Zjednoczone powinny wyprzeć „sojuszników” z Afryki i Azji i zająć wszystkie kluczowe pozycje.

Raport Fechtelera wywołał powódź oświadczeń i zaprzeczeń. Ministerstwo Obrony USA i Ministerstwo Marynarki Wojennej zdemontowały autentyczność raportu.

Również sam Fechteler pośpieszył oświadczyć, że nie pisał tego raportu.

Jednakże redakcja „Le Monde” zdemontowała wszystkie zaprzeczenia i stwierdza, że dokument jest autentyczny i że nie byłaby ogłoszona treści raportu, gdyby przeprowadzone przez nią badania „pozostawiły jakakolwiek wątpliwość co do jego autentyczności”.

Po licznych grabieżach Ridgway z łupami wraca do USA

PEKIN. — Z Tokio donoszą, że gen. Ridgway, który jak wiadomo — mianowany został dowódcą naczelnym sił zbrojnych bloku atlantyckiego w Europie zachodniej na miejsce Eisenhowera — opuścił Japonię, udając się do Stanów Zjednoczonych.

W Tokio podkreślają, że oprócz innych „talentów”, wykazanych przez Ridgwaya na stanowisku dowódcy wojsk amerykańskich w Korei, zdradził on także niepoprawną zdolność do szybkiego wzbogacania się.

Rok temu Ridgway i członkowie jego rodziny przybyli do Korei z nader skromnym bagażem osobistym. Natomiast obecnie przez dwa dni — 11 i 12 maja — cztery wojskowe samochody ciężarowe wiozły na lotnisko rzeczy „dobyte” przez Ridgwaya na stanowisku dowódcy wojsk amerykańskich na Dalekim Wschodzie.



MOSKWA. — Dekretem Prezydium Rady Najwyższej RFSSR osiedle robotnicze Nowo-Kujbyszewsk (obwód kujbyszewski) przemianowane zostało na miasto — Nowokujbyszewsk.

Przed 3 lata na miejscu Nowokujbyszewską ciągnął się step.

MOSKWA. — W rejonie budowy Kanału Wołga-Don nawodniono już pierwsze 106 tys. ha ziemi. Kanały doprowadziły wodę do nawiedzanych przez susze obszarów

obwodu rostowskiego.

PRAGA. — Podpisano tu umowę o wymianie towarowej i płatnościach na rok 1952 między Czechosłowacją a Rumunią.

PEKIN. — Dnia 11 bm. w Pekinie otwarta została wystawa demaskująca zbrodnie interwencji amerykańskich, prowadzących wojnę bakteriologiczną w Korei i w Chinach.

Na wystawie zebrano wiele eksponatów, które potwierdzały fakt stosowania

W 10-lecie wymarszu oddziałów GL

O wolność, Polskę i lud!

Są słowa dalekie od patosu, ale mające wielką wymowę historyczną. Takie słowa zawiera rozkaz wydany przez Głównego Dowództwo Gwardii Ludowej 15 maja 1942 r.

„Dziś zgodnie z obowiązkiem wiernych synów Polski wyruszać w pole... Działajcie śmiało i bezwzględnie. Mścicie się na wrogu każdą jego podobą, popelnioną na polskiej ziemi.

Bezpośrednią naszą rezerwą i zaplecem jest cały naród polski, jest każdy uczciwy Polak spotkany na drodze naszej walki.

Idźcie zgodnie do walki z każdym, kto jej szczerze pragnie.

Nie jesteście ostatni. Za wami pójdą nowe setki i tysiące. Polskie bory, pola, drogi, wsie zaludnią się oddziałami partyzantów-bojowników o wolność”.

Pierwszy oddział Gwardii Ludowej, zbrojnego ramienia Polskiej Partii Robotniczej, wprowadził w czyn hasło swej Partii, która walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne opierała o trwałą i nierozdzielny sojusz ze Związkiem Radzieckim. Pod dowództwem „Franka Małego” — Franciszka Zubrzyckiego, gwardziści wyruszyli z Warszawy w bój.

Niewielki to był oddziałek, ale nie małe trudności przewyżczył, aby go zorganizować. Nie było funduszy i broni. Gołymi często rękami zdobywano broń na żołnierzach hitlerowskich, chociaż duże jej ilości rdzewiały w ziemi, zakopane z rozkazu zdradzieckiego dowództwa AK.

Jest historyczną zasługą gwardzistów, że to oni pierwsi rozpoczęli zorganizowaną walkę zbrojną z najeźdźcą. Niebawem jasnym promieniem nadziei i otuchy natchnęła ona miliony Polaków cierpiących pod okrutną okupacją, tysiące porwała do bezpośredniej walki, a wśród wroga zasiała lęk i przerażenie.

W tym samym czasie, kiedy rodzima reakcja w swej nienawiści do ludu, w strachu, że walka narodu z okupantem pokrzykuje ich plany przywrócenia przedwzrostowych rządów głodu i wyzysku, krzyczała: — „My nie chcemy polskimi rękami przyczynić się do klęsk Niemiec!” kiedy nawoływała do bierności, do „stania z bronią u nogi” — na linii kolejowej pomiędzy Piotrkowem a Moszczenicą oddział „Małego Franka” wykoleił pierwszy hitlerowski pociąg wojskowy i stoczył pierwszy otwarty bój pod wsią Polichno.

Komunikaty sztabu głównego Gwardii Ludowej z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc przynoszą coraz liczniejsze wiadomości o bohater-skiej walce gwardzistów w różnych częściach kraju. Lecą w powietrze transporty hitlerowskie. Wysadzane są mosty, niszczone tory kolejowe, przerywane linie telegraficzne.

Gwardziści atakują kolumny wojskowe na szosach, napadają na posterunki żandarmerii i granatowej policji, palą majątki niemieckie, urzędy i niszczą dokumenty, rozbijają punkty kontyngentowe, a produkty rozdają ludności. Grupy partyzanckie likwidują gestapowców i

współpracujących z nimi szpiclów. Opanowują różne miasteczka, jak Łomazy, Drzewicę, Ostrów, Mniszków, Sulejów i inne.

Słynna stała się bohaterska bitwa w lasach parczewskich, stoczona zwycięsko z batalionem hitlerowskim, uzbrojonym w działa i czołgi; bitwa w lasach lipskich, do której nieprzyjacieli rzucił 6 tys. żandarmów i esegowców, broń pancerną i samoloty; bitwa pod wsią Rzeczczyca, pod Gruszką i wiele innych.

Pamiętamy granaty, rzucone do niemieckiej restauracji „Mitropa” na Dworcu Głównym, do Cafe Clubu, miejsca spotkań elity hitlerowskiej, do redakcji hitlerowskiego szmalawca, „Nowego Kuriera Warszawskiego” — w odwet za powieszenie przez hitlerowskich zbirów 50 patriotów-rewolucjonistów.

Pamiętamy brawurą akcję gwardzistów na KKO przy ulicy Traugutta, skąd odebrano okupantowi kontrybucję, ścigniętą przez niego od mieszkańców stolicy.

Pamiętamy zbrojne uderzenie na hitlerowskie kino: „Apollo”, „Helgoland”, „Kammerspiele” — w odpowiedzi na wzmożenie terroru przez okupanta w okresie jego klęsk, ponoszonych pod Stalingradem. Pamiętamy zbrojną pomoc udzieloną bojownikom żydowskim w czasie podjętej przez nich bohaterskiej walki z hitlerowcami.

Przeciwko bohaterskiej walce Gwardii Ludowej wystąpiła jednomyślnie cała reakcja polska od WRN-u do NSZ-u, która współpracowała z najzacieklejszym wrogiem Polski, hitlerowskim okupantem, w dławieniu wielkiego czynu zbrojnego. Tworzyła ona specjalne bandy do walki z polskim ruchem wyzwoleniczym.

Bratobójcze mordy stały się codzienną metodą działania szlugowskiej faszyzmu. W sposób perfidny i podstępny wymordowała jedna z band w lesie koło wsi Borów, w pow. Kraśnik (woj. lubelskie) oddział Gwardii Ludowej im. Kilińskiego.

Jednak ani okrucieństwa okupanta, ani ohydne mordy i prowokacje współpracujących z nim kariów reakcyjnych, nie mogły wstrzymać wielkiego ruchu wyzwoleniczego narodu polskiego, któremu przewodziła Polska Partia Robotnicza, nie mogły ostatecznie nateżenia walki prowadzonej przez Gwardię Ludową. Akcje Gwardii Ludowej osłabiały front hitlerowski oraz jego zaplecze.

Z bohaterskiej Gwardii, podstawowego trzonu zorganizowanej w 1944 roku Armii Ludowej, z bohaterskiej I i II Armii Polskiej walczącej ramię w ramię z wojskiem radzieckim — wyrosło Odrodzone Wojsko Polskie, które dziś stoi na straży zdobyczy naszego ludu, strzeże granic Polski ustanowionych krwią towarzyszy radzieckich i najlepszych synów narodu polskiego.

Czyni żołnierzy Gwardii Ludowej, Armii Ludowej, I i II Armii Polskiej weszły do skarbicy tradycji odrodzonego wojska.

Dziś, kiedy bestialski imperializm amerykański dopuszcza się ludobój-

stwa w Korei, kiedy amerykańscy zbrodniarze uzbrajają hitlerowski Wehrmacht — żołnierze odrodzonego Wojska Polskiego przyswajają sobie najlepsze cechy swoich bohater-skich poprzedników, nieustannie opanowują wiedzę wojskową i sprawność bojową, aby wzmocnić siłę naszego ludowego państwa i całego obozu pokoju.

Mały reportaż

Jadą na wieś listonosze...



Na zdjęciu: listonosz wiejski, Władysław Walskosz z Zakopanego, rozprowadza w swoim rejonie miesięcznie około 1.800 egzemplarzy pism oraz 120 książek. CAF — fot. Werner Wf.

Każdego dnia, w upał czy mróz, polnymi drogami jadą na rowerach niezmordowanie pedałując ludzie z naładowanymi pocztowymi torbami. Któryż mieszkaniec wsi ich nie zna? To listonosze wiejscy. Dzięki nim chłop otrzymuje gazety, kupuje książki, dostaje listy...

Praca listonosza wiejskiego nie jest łatwa. Dzień w dzień, bez względu na pogodę, objeżdża on cały swój rejon. Czasem jest to dwadzieścia kilometrów, czasem i trzydzieści.

Porozmawiamy z nimi. Na przykład z Marianem Dębikiem. Powie nam, że tak jak inni listonosze wiejscy przemierzający niestrużenie wszystkie drogi polne i ścieżki ludzkie, dumny jest ze swej pracy.

Listonosz wiejski jest przecież tym, który swą pracą zapewnia stały kontakt kulturalny miasta ze wsią. Z gazet przez niego dostarczanych wieś dowiaduje się o wspaniałych osiągnięciach robotników, o życiu naszych fabryk, hut i portów.

Każdy listonosz wiejski dba o to, by Czytelnikowi prasy było na wsi jak najwięcej. Ambicją jego jest werbowanie coraz to nowych abonentów. Każdy prawie listonosz ma 200 „swoich” Czytelników prenumerujących gazety i czasopisma. Marian Dębik np. z poczty Czastary w powiecie wieluńskim potrafił zwerbować ponad 500 prenumeratorów, Ignacy Białek z poczty Działoszyn w tym samym powiecie rozniósł aż 700 gazet i czasopism.

Czynnie przeciwdziałać zakusom wroga!

Potępienie dla siewców niepokoju

wyrażają księża i działacze katolicki

Dziennik katolicki „Słowo Powszechne” w ramach wypowiedzi działaczy katolickich na temat pokoju wewnętrznego — zamieścił pismo profesorów Uniwersytetu Lubelskiego: prof. dr Aleksandra Kossowskiego, prof. dr Aleksandra Kunickiego, prof. dr Kaliksta Morawskiego, prof. dr Feliksa Araszewicza, prof. dr Stefana Kunowskiego, prof. dr Antoniego Pastuszki i prof. dr Andrzeja Wojtkowskiego.

Profesorowie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego piszą m. in.:

... Nie ulega dzisiaj wątpliwości, że wszelkie próby wywołania niepokoju wewnętrznego wynikają z obcej, wrogiej inspiracji oraz obcym i wrogim naszej ojczyźnie celom służą.

Do takich to aktów w szczególności należą próby czynienia z różnic światopoglądowych terenu rozgrywek o dywersyjnym charakterze antypaństwowym. Zarówno te próby, jak wszelkie akty sabotażu, niszczenia mienia, gospodarczego naszego odbudowującego się po ciężkich stratach wojennych kraju i inne tym podobne zamierzenia, skierowane przeciwko pokojowi wewnętrznemu — zasługują na jednoznaczny odpowiedź.

Odpowiedź ta nie może być inna jak tylko zdecydowanie negatywna.

Profesorowie w zdecydowanych słowach potępiają sabotażystów i dywersantów, działających na zlecenie imperialistycznych wywiadów w celu utrudnienia narodowi polskiemu jego walki o dobrobyt. Jednocześnie wzywają do szerokiej akcji uświadamiającej o szkodliwości podstępnych metod wroga.

W tym samym duchu wypowiedzieli się w „Słowie Powszechnym” w ogłoszonym niedawno piśmie księża profesorowie Wydziału Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego, stwierdzając m. in.:

„Księża w Polsce nie tylko kategorycznie wystrzegają się winni wszelkiej działalności godzącej w pokój wewnętrzny naszego kraju, ale powinni też zajmować w tej sprawie postawę wychowawczą, nie dopuszczając do zaistnienia w społeczeństwie polskich faktów godzących w pokój wewnętrzny, dezorganizujących życie państwowe i szkodzących dobru wspólnej naszej społeczności narodowej”.

Wypowiedzi księży oraz działaczy katolickich są wyrazem stanowiska wszystkich uczciwych katolików, którzy kochają swój kraj i czujnie strzegą jego spokoju przed zakusami amerykańsko-hitlerowskich odwetowców.



FR. PRZEDP. Gdy rodzice zaniedbują swoje obowiązki i nie opiekują się dzieckiem w należyty sposób — Sąd Powiatowy może orzec pozbawienie ich władzy rodzicielskiej. O przytoczonym fakcie powinien Pan powiadomić sąd i zgłosić świadków, którzy potwierdzą słuszność zarzutów w sprawie krzywdy i rażącego zaniedbania chłopca.

STEFAN Z ZAKŁ. IM. I MAJA: Słub cywilny jest jedynie ważnym wobec prawa związkiem małżeńskim. Słub kościelny zawarty po 1946 r. jest wobec prawa nieważny. Kłopoty w związku z dokumentami, które należy złożyć dla otrzymania dowodu osobistego ustana, jeżeli zawrzenie w Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński. Sprawa jest mocno spóźniona i radzimy się pośpieszyć. (Uch)

Codzienna nowelka „Expressu”

Wowka

Opowiadający przerwał na chwilę, a potem ciągnął dalej:

— Kiedy wbiegliśmy do stacji, nie mogłem jej poznać.

A przecież znałem ją dobrze, bo bywałem tutaj nieraz i miałem tu dobrych druhów. Teraz rozglądam się dokoła i nic nie poznaję.

Płoną chałupy, niemieckie maszyny, tu i tam coś wybucha. Nigdzie ani żywej duszy!

Nasi chłopcy skręcili w bok, poszedłem w ślad za nimi. Nagle zauważyłem pogorzeliśko, obok którego stał mały, czteroletni chłopczyk, grzebiąc kijkiem w popiele. Podbiegliśmy do niego i przystanęliśmy.

Zrobiło mi się jakoś dziwnie, tak że ledwo zdołałem wykrztusić z siebie:

— Czego szukasz tutaj?

Chłopak był czarny i brudny. Pewno już od kilku dni nie miał nic w ustach. Oczy płonęły mu gorączkowo.

Wreszcie powiedział cicho:

— Tu była nasza chałupa... Szukam teraz jakiegoś ziemniaczka...

— A gdzie jest twój tatuś? — spytałem.

— Tego nie wiem.

— A twoja mama?

— Też nie wiem! Chowałem się w stepie...

Przypomniał mi w tej chwili kwiat, wyrwany z ziemi. Widzieliśmy już wiele rzeczy strasznych, ale teraz ścisnęły się nam serca. Wydobywamy z torb chleb, cukier, suchary, podsuwamy je chłopcu... i płacemy. I ja także płacę. Nie jestem cikliwy, ale nie umiałem się opanować.

Dałem mu kawałek cukru i powiedziałem:

— Siedź tutaj i czekaj na mnie. Ja wiem, dokąd poszła twoja mama, więc zaprowadzę cię do niej. Tylko pamiętaj, nie odchodź i czekaj na mnie!

Uszczęśliwiony skoczył ku mnie tak, że nawet zgubił cukier. Objął mnie chudymi rączkami za nogi, a po policzkach płyną mu ciurkiem łzy.

— Wróciś do mnie, wujku? — spoglądał na mnie tymi oczyma pełnymi łez.

Z trudem zdołałem opanować wzruszenie.

— Tak — wróć! A ty czekaj na mnie...

Dałem naszym chłopcom znak, że trzeba iść dalej.

— Czekaj na mnie! — powtórzyłem, a on

P. Pawlenko

odkrzyknął za odchodzącym:

— Nazywam się Wowka.

Muszę wam powiedzieć, że ten dzień był bardzo niespokojny.

Nasz pluton rzucono to tu, to tam. Jedno natarcie, drugie — i znów kontratak.

Walczyliśmy tak przez cały dzień, a wieczorem pluton otrzymał rozkaz, ażeby skręcić w bok.

Tak, tak! Był to gorący dzień, ale ja przez cały czas myślałem tylko o nim: o Wowce. Miałem dzieci, ale nie poszczęściło mi się, straciłem je... Potem przyszła wojna, błąkałem się tu i tam...

Kule gwizdały koło mnie, a ja myślałem:

— Ot i znalazłem sobie syna... Chudzina on, mizerota, ale żona moja odkarmi nieboraka...

Wojna jest zła, ale dla mnie nie najgorsza, bo znalazłem sobie na niej synka — a kozak wyrośnie z niego na schwał. Mój Wowka... mój synek kochany!

Późnym wieczorem pluton otrzymał rozkaz, ażeby pójść dalej.

Zmartwiłem się.

— Niedobrze! — pomyślałem. — Ale nocą zawrócę. Wowka będzie czekał na mnie również i w nocy...

Tak sobie kombinowałem, ale nad ranem byliśmy już od tej stacji z trzydzieści wiorst dalej.

— Nie zobacz go więcej! — zrozumiałem

smutną prawdę.

Zeskoczyłem z konia, usiadłem nad rowem, a z oczu płynęły mi łzy, że można by nimi podlać półko pszenicy.

Widziałem go wyraźnie małego, zmizowanego, jak grzebiąc kijem w popiele, szuka ziemniaków i serce ścisnęło mi się z bólu.

A tu tymczasem przychodzi nowy rozkaz: do ataku. Rzuciłem przypadkowo okiem na buty i oblał mnie zimny pot. Wście, co zobaczyłem na cholewie? Podobny do listka klonowego odcisk jego rączek... To wście, tak, jak gdyby pozostawił pieczęć... Jak gdyby chciał powiedzieć: „Nie zapomnij o mnie, o biednym Wowce! A gdybyś zapomniał, bodaj żeś został przeklęty!”

Tu niebieskie oczy opowiadającego pociemniały nagle. Stały się ciężkie, olowiane.

Słuchacze, którzy siedzieli w milczeniu, westchnęli. Zrobiła się cisza. Aż wreszcie jeden z żołnierzy powiedział z przekoniem:

— To nie jest twoja wina. Ja wiem, żeś chciał mu pomóc, ale cóż zrobić, kiedy wszystko było przeciwko tobie? Tyś tu nic nie zawinił!

Opowiadający pochylił głowę. A w jego oczach malował się wielki smutek, kiedy szepnął:

... A cóż zawinił on, niebożatko, że zwał się na jego główkę tyłk biedy... Opr. G.

Frontem do planu! Doświadczenia zakładów ozorkowskich

W tabelce była taka pozycja: w kwietniu rb. Ozorkowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego wykonały plan: przedziałnia średnia w 105,3 proc., przedziałnia cienka w 102,8 proc., odpadkowa w 111,4 proc., a tkalnia... w 76,6 proc.

Gdyśmy w dużym pokoju nowego dyrektora zakładów, Eugeniusza Michalaka zebrałi się z przedstawicielami rady i partii, pionu technicznego, dyrekcji i tkaczami, by do statecznie jasno uświadomić sobie przyczyny tego zła, okazało się, że sprawa tkalni ozorkowskiej sięga jeszcze roku ubiegłego.

Przeciętnie wykonywano 80 parę proc. planu, w najlepszym miesiącu było jakieś 90, a wiele miesięcy, aż wstyd przypominać — 60,70 proc....

Zawiniła i zła organizacja pracy na tkalni, i brak wyraźnych zadań dla personelu technicznego, brak troski o czołowych przygotowawczych i przyszłościową śpiączka, w którą za padło całe kierownictwo fabryczne bez wyjątku — z radą zakładową i partyjną organizacją włącznie!

Trójki tkackie liczone wtedy na palcach jednej ręki, współzawodniczość pracy było chimerą, a wszystkie nowsze, postępowe metody pracy, jak szkolenie metodą Kowalowa, brygady Czutkicha itp. stanowiły dla kierownictwa tkalni problem bardzo odległy.

Ale najgorzej działo się w momencie wprowadzenia nowych artykułów na tkalnię. Majstrowie i kierownicy oddziałów przygotowawczych, saloni na tkalni, nie myśleli o pomocy tkaczom w wykonaniu nowych zadań. Dlatego w tym czasie tkacze wykonujący poprzednio do 120 procent bazy spadli z ich wykonaniem do 90 czy nawet — 80!

Krystyna Witczak jest młodą prządką na maszynach obrączkowych. Pracuje w Ozorkowie już cztery lata, ale nie pokazano jej tu jeszcze tego wszystkiego, co prządka powinna zobaczyć i umieć. Gdy próbujemy dowiedzieć się od niej, ile wynosi jej dzienna norma, jest zakłopotana i dopiero z pewnym zażenowaniem ratuje ją kierownik od działu.

Nie wszyscy jeszcze ludzie wiedzą, co do nich należy, zadań i planów nie doprowadzono jeszcze do stanowisk, do maszyn i krosien. W roku ubiegłym było jeszcze gorzej. B. dyrektor zakładów, Majek nie zatroszczył się nawet o to, by plany doszły choćby do majstrów!

Nie było również koniecznej współpracy między kierownictwem oddziałów, czy dyrekcją, i radą zakładową, nie było kierownictwa politycznego org. partyjnej. Tryumfy święciła szkodliwa zasada „każdy sobie”, a dyrektor, który odszedł, owszem huczał i perorował, wytykał i krytykował, ale sam nie dał przykładu skutecznej walki z panującym się złem.

Czy w tej sytuacji można było wprowadzić w życie tak ważny postulat wykonania planów, jakim jest przyspieszenie obrotów maszyn na tkalni?



Traktorzyści — ZMP-owcy Państwowego Ośrodka Maszynowego w Bielsku Podlaskim postanowili w ramach zobowiązań długofalowych podnieść wydajność pracy na cały okres robót polowych do 120 proc.
Na zdjęciu: traktorzysta — ZMP-owiec Władysław Wyszowski syn członka spółdzielni w Augustowie, przodujący pracownik POM-u w Bielsku Podlaskim, wykonujący stałe 120 proc. normy.

Marian Kacprzak z rady zakładowej przytoczył jaskrawy przykład braku jakiegokolwiek pracy z ludźmi:

— Jak krosno idzie wolniej, to tkacz... chodzi szybciej — mówili niektórzy majstrowie, zaszczepiając niewiarę w dobre skutki postępu technicznego i utrudniając w ten sposób wykonanie zadań planu.

Tego rodzaju wypowiedzi są jaskrawym dowodem, że w Ozorkowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego poważnie zaniedbano pracę nad uświadomieniem załogi. Zwiększone plany produkcyjne kierownictwo zamykało skrętnie w biurkach, a do ludzi na tkalni i przedziałniach dochodziły tylko niejasne dyrektywy i mętne zarządzenia.

Odgłosy tego, co się działo w Ozorkowie nie mogły nie dojść do Centralnego Zarządu. Było oczywiście, że w wytworzonej przez zaniedbania sytuacji należało zmienić kurs o całe 180 stopni! Zmieniono ludzi, którzy zawiedli, do organizacji partyjnej przyszedł jako sekretarz młody i energiczny człowiek, Barczak, do hał produkcyjnych przyszli nowi kierownicy. Jednocześnie i majstrowie otrzymali konkretne zadania, za których wykonanie są osobiście odpowiedzialni.

Poruszono wszystkie sprężyny, aby ludziom ułatwić wykonanie planu. I o dziwo! Gdy zwiększono kontrolę techniczną na oddziałach przygotowawczych, osnowa na tkalnię przychodzić zaczęła coraz lepsza, coraz „czystsza” — jak stwierdza Stanisław Florczak — jedna z najstarszych tkaczek w tych zakładach.

Trzech majstrów salowych, Barczyński, Piasecki i Kamiński obchodzą już wszystkie krosna, wyszukując ich braki i błędy. Tkacze odzyskali ufność w pomoc i opiekę kierownictwa. Na przedziałni zaś, w której jedną z przyczyn złej produkcji był brak klimatyzacji, utrudniającej dobre łączenie się mieszanek, czeka już na instalację potężny kompresor radziecki, który w najbliższej przyszłości niezależnie temperaturę i wilgotność powietrza na salach od warunków zewnętrznych.

Wspierając fabrykę technicznie nowe kierownictwo ani na chwilę nie zapomina o doszkalaniu ludzi. W szkole Kowalowa kilkudziesięciu

tkacze uczy się coraz lepiej opanowywać pracę na krosnach, pewna część instruktorów zaś przychodzi na salę i uczy wprost przy maszynach.

Michalski zaś, którego „trójka” tkacka — pierwszy zespół tego rodzaju w zakładach — rozpadła się swego czasu na skutek braku opieki ze strony kierownictwa, organizuje je już na nowo.

Plany dzienne na tkalni w ostatnich dniach wykonywane są już w około 90 proc. Zbliża się więc perspektywa „setki”!

Do Łodzi wracaliśmy z jednym przeświadczeniem: tkalnia ozorkowska weszła już w okres przełomu. W tym nowym etapie pracy będziemy pilnie śledzić rezultaty przemian już dokonanych i dokonywujących się w dalszym ciągu, jesteśmy zaś pewni, że nowy duch, nastrosz odpowiedzialności za plan i produkcję wyda już wkrótce najlepsze owoce.

W dniach od 15 do 28 maja rb. ujrzymy w Łodzi w ramach Festiwalu siedem filmów czeskosłowackich. Wśród nich podziwiać będziemy również film pt. „Mistrz Alesz”, osnuty na tle życia wybitnego malarza czeskosłowackiego, Alesza.

Na zdjęciu: fragment z filmu.



Tematy dnia

Amerykańska kobyła — cud

— Halo! Mówi senator. Dowiedziecie się u „lady Wonder”, jak zapatrze się ona na naszą politykę w Niemczech zachodnich.
— Ona parska.
— Jak to zrozumieć? Pochwała czy też jest niezadowolona? Zapytajcie.
— Ona rzy, senatorze.
— Ach tak! A jakie jest jej ustosunkowanie do Adenauera?
— Ona mówi: hm—hm—hm.

— Ma wątpliwości?
— Widocznie. Rusza uszami.
— A czy lady jest zadowolona ze stanowiska Anglii?
— Bije zadem, senatorze. Niech pan będzie ostrożny.

Komentarzem do tego dialogu niech będzie notatka, opublikowana w ostatnim numerze pisma amerykańskiego „This week magazine”. Niedaleko miasta Richmond (stan Wirginia) żyje kobyła niezwyklego rozumu. Nazywa się — „lady Wonder” („pani - cud”). Potrafi ona czytać myśli, przepowiadać przyszłość, a między innymi także wyniki wyborów.

„Lady Wonder” jest niezwykle popularna. Wedle danych artykułiku w ciągu 25 lat zwracało się do niej po radę przeszło sto tysięcy osób. Pewni wybitni mężowie stanu w Waszyngtonie otrzymują wskazówki ze stajni w Richmond. Pewien senator, na przykład, nigdy nie występuje bez uprzedniego naradzenia się z „lady Wonder”.

Doniesienie pisma amerykańskiego, napisane w tonie zupełnie poważnym, jest nie tylko wskaźnikiem poziomu kulturalnego obywateli amerykańskich. Rzucą one również światło i na pewne zagadkowe zjawiska w dziedzinie polityki amerykańskiej. Dziwne z punktu widzenia zwykłej logiki ludzkiej, stają się one zrozumiałe z punktu widzenia szanownej kobyły.

Ze „lady Wonder” potrafi czytać myśli pewnych reakcyjnych senatorów amerykańskich, w tym nie ma nic zadziwiającego. Widocznie posiada ona z tymi senatorami wspólny język. Bardziej zadziwiające jest to, że przepowiada ona przyszłość. Pod tym względem kobyła jest bardziej dalekowzroczna, niż dla przykładu, pewni generałowie amerykańscy.

Należy wyrazić uznanie „lady Wonder” za jej skromność. Biorąc udział w miarę swych sił w życiu politycznym Stanów Zjednoczonych, nie pretenduje ona do fotelu w senacie. Nie pociąga jej absolutnie historyczny przykład ogiera imperatora rzymskiego Kaliguli, który, jak wiadomo, wyznaczony został przez imperatora do senatu i swą czworo nogą osobą upiększał starożytny Capitol.

Kiedy podczas konferencji prasowej w stajni zapytano mądrą „lady Wonder”, czy nie życzyłaby sobie wejść do dzisiejszego Capitolu w Waszyngtonie — machnęła ogonem i powiedziała:
— Nie.

D. ZASŁAWSKI („Prawda”)

Nie popisały się łódzkie zespoły na eliminacjach w Krakowie

W Krakowie odbywały się ubiegłej soboty i niedzieli ogólnokrajowe eliminacje zespołów studenckich. Miały one wyłonić najlepsze zespoły, które wezmą udział w Złocie Młodych Przdowników.

W eliminacjach wzięło również udział kilka zespołów akademickich z Łodzi. Na ogół wypadły one słabo. Wyróżnione zostały jedynie dwa zespoły: grupa z III roku prawa UŁ (za montaż polityczny) oraz grupa fakultetu wojskowego.

„Prawnicy” zdobyli jako nagrodę radioodbiornik z adapterem, studenci z fakultetu wojskowego zaś — nagrody książkowe. (bk)

Wśród młodzieży z zakładów Strzelczyka

Każdy chce być najlepszym

by zasłużyć na wielkie wyróżnienie — udział w Złocie Młodych Przdowników

Słoneczna, wiosenna pogoda przypomina, że coraz bliżej stają się upalne i skwarne dni lipca. Dni, na które przypadnie wspaniały Złot...

Któż z młodych ludzi w Łodzi dziś o nim nie myśli. Na Złot chcieliby przecież pojechać wszyscy. Jest to jednak Złot Przdowników-Budowniczych — pojadą więc najlepsi...

Cała młodzież wielkiego ośrodka włókienniczego we wszystkich zakątkach województwa przygotowuje się pilnie do wspaniałego spotkania. Jedni witają Złot dodatkową produkcją, drudzy podnoszeniem swoich wyników w nauce, a wszyscy radością i dumą z osiągniętych sukcesów.

Do sekretariatu ZMP wpadła zdyszana Lucyna Celej. Przybiegła prosto od warsztatu. Miała na sobie niebieski kombinezon powalany jak zresztą wszyscy, smarem.

— Nie ma, koleczy, jak brygada, od razu inaczej się pracuje — zawołała w stronę młodych ludzi, się dających wokół stołu.

Spojrzeli na nią rozradowanym wzrokiem. Zrozumieli, że brygada, która powstała na cześć Złota, nie zawiedzie.

— A jak tam, kolezanko, z produkcją? — zapytał radca młodzieżowy, Matuszewski.

— Jak z produkcją? — zaśmiała

się Celejówna. — To nie wiecie, że wykonaliśmy nasze zobowiązania podjęte na cześć Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja w 110 procentach?

— Więc co, dotrzymacie chyba kroku brygadam Szczepaniaka i Zagajewskiego?

— Pewnie! Może nawet wyrobimy więcej od nich! — odpowiedziała szybko, po czym porwała ze stołu plik gazet i wybiegła na dziedziniec, gdzie stała grupa młodych robotnic — absolwentek SPP.

O nowej brygadzie w Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka wie dziś już chyba każdy. Długo medytowano i na naradach z majstrami, i w organizacji ZMP, gdzieby najlepiej brygadę młodzieżową zorganizować. W końcu postanowiono, że w oddziale I.

W marcu dziewięciu młodych ludzi stanęło jako zespół przy obsłudze frezarek i wiertarek. Rozpoczęli zaciętą walkę o tytuł najlepszej brygady w zakładach.

Brygady te, których jest już dziewięć, to świadectwo, że młodzież wprowadza nowy system pracy, widząc doskonale, jakie przynosi korzyści.

Bo gdy zapytamy któregoś z członków nowopowstałej brygady, który

jeszcze dobrze pamiętają, jak wyglądała praca przed rozpoczęciem jej w kolektywie, bez namysłu powiedzą, co im dała brygada. Wie o tym każdy z nich, czy to Broniarek, czy Jędraszczyk, Zimoń, Koba lub Stanisława Piątek.

Od chwili rozpoczęcia pracy w brygadzie, zaraz pierwszego dnia, stanęli przy maszynach sami, przeszli więc z dniówki na akord. A przedtem pracowali jako pomoc fachowa u starszych robotników. Często spotykali się z tym, że nie chcieli im przekazywać wszystkich wiadomości i umiejętności fachowych. U „Strzelczyka” są jeszcze tacy starsi robotnicy, którzy boją się, że młodzież za szybko nauczy się zawodu.

Brygada ma teraz swojego instruktora. Jest nim realizator Planu 6-letniego — Stanisław Perdas.

— Lubię pracować z młodzieżą — mówi Perdas — bo jest chętna i pełna zapału. Brygada, którą się opiekuję niedawno jeszcze stanowiła zespół różnych ludzi, a teraz staje się coraz bardziej zgranym zespołem. Widać z dnia na dzień postępy. Tylko na wiertarkach nie wszystko jeszcze jest w porządku. Trzeba pracujących tam otoczyć większą opieką.

Za to Laskowska ma 200 procent — a to coś znaczy — dodaje Perdas — a Wolski 180 procent. Jest też czym się pochwalić. Ale najważniejsze to, że oprócz dobrej produkcji

brygady, szybko podnosi młodzież swe kwalifikacje zawodowe.

— Do Złota chcemy osiągnąć jeszcze lepsze wyniki produkcyjne — wtrąca do rozmowy Anna Mocna.

O tym samym myślą stojąc codziennie przy maszynie wszyscy członkowie brygady. Pragnieniem tych dziewięciorga młodych ludzi jest osiągnięcie jak najlepszych rezultatów w produkcji. Tak bowiem powinien witać wielki Złot każdy ZMP-owiec.

Nie ustępują w niczym chłopcom cztery pracujące w brygadzie dziewczęta. Jeszcze niedawno, bo rok temu, z cichej wsi wyrwała je na sześć lat świat organizacja zetempowska. Na przeszkoleniu SPP — zdobyły pierwsze kwalifikacje. Fabryka dopełniła resztę — zrobiła z nich pełnowartościowe tokarki.

Trwa w zakładach im. Strzelczyka szlachetne współzawodniczo o to, która z brygad zdobędzie miano przodującej. Ale najważniejsze jest nie to, która z nich będzie pierwsza, ale to, że dzięki ich wydatnej pracy, każdej godziny, dnia, tygodnia wzrasta dodatkowa produkcja.

Młodzi metalowcy wiedzą, że na Złocie uczestniczyć będą tylko najlepsi, tylko ci, którzy się szczególnie wyróżnią w ciągu tych dni poprzedzających wielką manifestację młodości. Dlatego też praca chcą na zaszczyt ten zasłużyć.

Czytelnicy pomagają usuwać zło i błędy

OBRZĄDKI z miasta

Mała rzecz, a wstyd

Bary mleczne — to dobry i mądry wynalazek. Jesteś głodny — możesz zjeść jajeczka, napić się mleka lub szklanicę kefiru, zakrapianego śmietaną. Wszystko to szybko i sprawnie podane, sprzyja temu, że zaglądamy do barów coraz częściej i coraz chętniej.

Taki właśnie chętnie uczęszczany bar mieści się w Rudzie Pabianickiej. Nosi on numer 19. Ale pewne go dnia wychodząc z tego baru po dobrym śniadaniu, zauważyłem coś, czego doprawdy nie można strawić. Był to napis w oknie wystawowym, głoszący:

„... Nie spszedaje się...”

Wśród stałych bywalców baru bywa i młodzież. Jeśli musi się ona odżywiać mlekiem i witaminami — nie chce być karmiona tak nieortograficznym napisem. Bo tego nie podobna strawić.

Mała rzecz, a wstyd.

Na podstawie listu uczniów Technikum Budowy Maszyn (li).

W wyniku naszych interwencji...

...za nieaktowne zachowanie się wobec konsumenta — kelnerka z baru „Pod Wlecha” została dyscyplinarnie przeniesiona do innego zakładu, a kierownik za brak książki zażaleń otrzymał ostrą nagana.

...w związku z galgankiem, znalezione w butelce z piwem — dyrekcyjną zakł. piwowarsko-słodowniczym donosi, że omawiana butelka pochodziła z hurtowni piwa PSS.

...sprawa wypłacenia zaległych poborów oglądownom mięsa i zwierzat rzeźnych, została ostatecznie zatwierdzona przez Prezydium RN w Kutnie i wydział finansowy otrzymał polecenie dokonania wypłaty.

...zarządy stawiane powożącemu dorozką nr 3 Wydział Komunikacji Drogowej uznał za słuszne i za żądanie przez niego nadmiernej taksy skierowano sprawę do Komisji do Walki ze Spekulacją.

...dochodzenie potwierdziło, że w GS w Woli Krzysztoforskiej panowały stosunki kumoterskie przy rozdziale towarów, wobec czego w najbliższym czasie komitet członkowski będzie zmienny.

...za zbyt szybkie przeprowadzenie sezyfikacji w mieszkaniu pseudo chorego dziecka — pomimo oświadczeń matki małżeństwa, że zaszło nieporozumienie — Ministerstwo Zdrowia poleciło wyciągnąć odpowiedzialne konsekwencje w stosunku do winnych.

...w odpowiedzi na prośby Czytelników z osiedla na Bałutach — Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych wyjaśnia, że niebawem otwarty będzie w tej dzielnicy sklep wielobranżowy. Lokal od strony północnej przy ul. Wschodniej 8 przekazano zespołowi adwokackiemu tymczasowo.

Nie podejmować pochopnie decyzji

Przed wyborem zawodu

należy się poważnie zastanowić, czy on nam odpowiada
Kraj nasz potrzebuje
wykwalifikowanych pracowników

Koniec roku szkolnego stawia młodzież ostatnią klasę przed poważnym problemem — i co dalej? Ci, którzy posiadają już skryształizowane zamiary na przyszłość, nie mają zmartwienia. Niestety, takich jest niewielu. Większość waha się jeszcze w wyborze kierunku dalszych studiów lub dziedziny pracy. Dowodem tego niezdecydowania są listy napływające do naszej redakcji.

„Co robić? — pyta W. Z. z Ostrowa Wlkp. — Jestem uczniem Technikum Handlowego i w tym roku robię małą maturę. Do nauki nie mam specjalnych zdolności, toteż zastanawiam się, czy nie poprzestać na tym i iść do pracy. Chciałem studiować w Wyższej Szkole Filmowej — pisze dalej — gdyż nauka w tym kierunku pociąga mnie od dziecka. Wątpię jednak, czy zdam maturę. Dlatego też chcę pracować w kinie na stanowisku kasjera...”

„Ukończyłem osiem klas szkoły podstawowej — pisze w swym liście Czesław Bednarek z Komorników w pow. wieluńskim. — Ponieważ dalej nie mogę się uczyć, proszę o wskazanie mi pracy umysłowej...”

„Droga Redakcjo! — pisze uczeń szkoły podstawowej S. W. z Łodzi. — Jaką szkołę trzeba skończyć, aby zostać adwokatem?”

Halina Ch. z Łodzi chciała by występować w cyrku i prosi o pomoc...

Dziesiątki listów ze wszystkich stron kraju napływają do naszej redakcji. Młodzież pyta o adresy szkół, prosi o pomoc w wyborze zawodu itd. Widać jednak, że jest często niezdecydowana, a postanowienia swe podejmuje niejednokrotnie bez zastanowienia, pod wpływem chwilowego impulsu.

Wzamy dla przykładu pierwszy z zamieszczonych wyżej listów.

Ob. W. Z. kończy średnią szkołę handlową. Przez kilka lat państwo kładło fundusze na jego wykształcenie. Obecnie, jak sam pisze, z braku zdolności do dalszej nauki pragnie ją przerwać i iść do pracy. Ale gdzie? Zamiast objąć stanowisko w jakiejś instytucji handlowej, gdzieby mógł z pożytkiem wykorzystywać posiadane wiadomości, chce pracować w kinie. Dlaczego? Po prostu dlatego, że zawód filmowca, oczywiście zupełnie mu nieznan, pociąga go od dziecka. Dziwne jednak, że za miłowanie do filmu kojarzy się u niego z pracą w kasie kinowej.

Drugi z kolei Czytelnik prosi o wskazanie mu pracy... ale tylko umysłowej.

Przykłady te dowodzą, iż wśród młodzieży są jednostki, które nie zdają sobie dostatecznie sprawy z ogromu zadań, jakie przed nią stoją. Nie zastanawiają się, jaki zawód lub kierunek studiów pozwoli im przy posiadanych umiejętnościach i zdolnościach najwydajniej i najlepiej pracować dla ojczyzny.

Wybór zawodu dokonywany jest często wbrew zdolnościom i zainteresowaniom, a nieraz tylko pod wpływem namowy rodziców lub chwilowej zachcianki.

— Nasz syn będzie inżynierem — mówią niejednokrotnie rodzice patrząc na pociechę rozkręcającą zegarek. Chłopiec słuchający stale tej opinii postanawia w końcu wstąpić na politechnikę. Wtedy dopiero jednak spostrzega, że do nauk technicznych nie ma absolutnie zdolności, a raczej odpowiadałby mu studia humanistyczne. Podobnie wygląda sprawa przy wyborze zawodu.

Strata czasu, pieniędzy, a co najgorsze, że niejednokrotnie i chęci — oto rezultaty pochopnie podejmowanych decyzji.

Swoją drogą, iż w tym ważnym momencie młodzież odczuwa w dalszym ciągu brak pomocy i opieki ze strony nauczycielstwa i organizacji masowych. Nie wyjaśnia się jej roli, jaką ma do spełnienia, nie mówi o potrzebach naszej gospodarki narodowej, niedostatecznie propaguje zawody, w których odczuwa się brak rąk do pracy.

To jest m. in. powodem, że wciąż jeszcze stanowisko najgorzej nawet płatnego urzędnika tzw. popularnie „grzyplórka” uważa się za bardziej „zaszczytne” niż zawód górnik, hutnika czy włókniarza.

Buduje się nowe huty, fabryki, rosną nowe domy. Potrzeba nam wielu wykwalifikowanych fachowców. Tymczasem uzdolnione jednostki, posiadające często pewne kwalifikacje w tych kierunkach obsadzają różne biura i instytucje, wykonując tam podrzędne czynności urzędnicze.

Polska Ludowa wyrównuje istniejące przed wojną różnice między pracownikami fizycznym i umysłowym. Obecnie jednakowo ceni się wykwalifikowanego buchaltera czy kontyście, jak wykwalifikowanego mechanika, hutnika czy górnik. Piące zaś normuje się według pracy, według wysiłku, jaki w nią wkłada dany pracownik.

Zanim więc podejmiemy się decyzję — trzeba przede wszystkim zadać sobie pytanie: czy praca w obieranym zawodzie przyczyni się do wzmocnienia gospodarki narodowej oraz czy odpowiada posiadanym kwalifikacjom. W ten sposób niewątpliwie oberzemy właściwą drogę.

Projekt godny uwagi i realizacji.

(p)

(p)

(p)

(p)

(p)

(p)

(p)

(p)

(p)

(p)

(p)

(p)

(p)

(p)

(p)

(p)

(p)

(p)

86) czując, iż w pewnym momencie Kim drgnął.

— Bombardowano moją wieś — odrzekł.

— Kogo masz na północy?

— Matkę, siostrę i siostrzeniec.

— Gdzie leży twoja wieś?

— W pobliżu basenu Cho Sin.

— Na pewno twoi bliscy opuścili tę miejscowość — mówiła, gładząc uspokajająco jego czoło, na którym widniała zaschła krew.

— Nie, w każdym razie matka na pewno została w domu — powiedział ze smutkiem. — Tyle już staruszka wycierpiała w swym życiu. Zamordowano jej męża, gdy byłem jeszcze chłopcem.

— Japończycy? — spytała.

— Tak.

— Czy twój ojciec także był komunistą?

— Tego nie wiem, ale nie przypuszczam. Musiał jednak należeć do tajnego związku zawodowego. Być może z tego też powodu zastrzelono go. Miałem wtedy czternaście lat i pracowałem przy budowie tamy. Dwanaście godzin dziennie nosiłem worki z cementem. Ojciec był człowiekiem zamkniętym w sobie i nigdy nie opowiadał rodzinie o swej działalności społecznej. Zaimował się bardziej uprawą roli, niż pracą w dokach. Widywaliśmy się wieczorem po pracy. Nie słyszałem, aby kiedykolwiek rozmawiał z matką o swej pracy zawodowej. Może dlatego, że

byliśmy wciąż bardzo zmęczeni. Po zjedzeniu zupy z prośbą zasypiałem często jeszcze przy stole. Co dzień o świcie udawaliśmy się obaj do pracy, później on spotykał się z innymi robotnikami, a ja spędzałem czas ze swymi rówieśnikami. Jednego dnia rozległ się gwizd syren o niezwykłej porze, wszystkim nam kazano przerwać pracę i spędzono na wielki plac. Stałem z tyłu i tylko z daleka widziałem, jak policjanci ustawili pod murem kilku ludzi. Usłyszałem salwę. Gdy wracałem do pracy, jeden z idących obok robotników pogłaskał mnie po głowie. W owej chwili nie wiedziałem jeszcze, że wśród rozstrzelanych tego dnia ludzi znajdował się mój ojciec.

— Czy wtedy zostałeś komunistą?

— Nie, dopiero później, w więzieniu. Po paru miesiącach zostałem aresztowany i skazany na więzienie tylko dlatego, że byłem synem jednego z rozstrzelanych wtedy robotników. W więzieniu zacząłem się uczyć. Wypuszczono mnie na wolność, gdy miałem dwadzieścia lat — zamilkł i przez szparę spoglądał w niebo.

— Myślisz o swej matce? — spytała.

— Nie tylko, teraz myślę także i o tobie — odrzekł, obejmując ją czule ramieniem i przytulając do siebie. Usta ich spotkały się w długim pocałunku.

— Ty jesteś moją najlepszą towarzyszką! — wyszeptał.

— Tak — powiedziała, przytykając oczy,

NABI Czytelnicy DWA

Czy tak być powinno?

Droga Redakcjo!

Wracając z pracy dn. 10 bm., o godzinie 11 min. 50, wsiałem do tramwaju linii 5-5 przy rogu ul. Li-manowskiego i Urzędniczej. Po mnie wsiało jeszcze kilku pasażerów. Aby nie tarasować przejścia, przeszedłem do przodu. Zwolniło się miejsce i usiałem, gdyż byłem zmęczony po pracy.

Na rogu Hipotecznej wszedł kontroler. Powiedziałem, że konduktor nie zdążył jeszcze skasować mojego biletu. W opryskliwy sposób odpowiedział, że konduktor jest zbyt przemęczony, żeby do każdego pasażera podchodził, zabrał mi abonament i kazał się zgłosić do dyrekcji MPK na ul. Piotrkowską 77.

Czuje się dotknięty postępowaniem kontrolera, nie jestem złodziejem i nie miałem zamiaru oszukać MPK. Pozbawiono mnie abonamentu, na którego odebranie muszę tracić drogocenny czas. Proszę o skuteczną interwencję.

Kazimierz Banachowski,
pracownik drukarski
ZPB im. Marchlewskiego.

Potajemne śluby zawarte w czasie okupacji wymagają prawnych dokumentów

Czy śluby zawarte potajemnie w czasie okupacji na obszarze tzw. Warthegau, które dla uniknięcia prześladowań okupanta nie widniały w aktach parafialnych — są ważne w świetle obowiązujących przepisów?

Wątpliwości takie nurtują wielu z naszych Czytelników. Troški te zwłaszcza dzisiaj występują w pełni, kiedy w związku z dowodami osobistymi należy przedstawić świadectwo ślubu.

Osoby te obowiązane były zgłosić się niezwłocznie do odpowiednich parafii w celu sporządzenia aktu ślubu. Świadectwa wydane po 1945 r. utraciły swoją moc prawną, gdyż od 1946 r. jedynie śluby zawarte w Urzędzie Stanu Cywilnego jest ważny.

Osoby, które we właściwym czasie nie zgłosiły się do parafii i nie posiadają wymaganego dokumentu, obowiązane są zawrzeć dzisiaj śluby cywilny, a otrzymają pełnoprawny dokument. (p)

ROBERT · MARTIN



— Ach, ta przeklęta Amerykanka! — mruknął Kim i starannie ułożył papiery w torbie. Podszedł znów do dachu. Zdecydował się usunąć jedną z dachówek. Po długim, mozolnym dźbaniu udało mu się tego dokonać. Ostrożnie rozglądał się dookoła. Obok wznosiły się ruiny częściowo zbombardowanego budynku, które przylegały prawie do tego skrzydła gmachu F. B. I., gdzie znajdowała się ich kryjówka. Powiedział natychmiast Jananie o swym odkryciu.

— Jak to może być daleko? — spytała, stając obok Kima.

— Cztery, a może pięć metrów — odrzekł ze smutkiem w głosie.

Wrócili znów na dawne miejsce i siedzieli jakiś czas w milczeniu, zrezygnowani. Ciszę przerwała Janana:

— A może by przejść po belce? — szepnęła, wskazując na kawałki drzewa w kącie.

Kim popatrzył na nie uważnie,

— Są za krótkie, mają najwyżej dwa metry długości.

— Można by je związać razem. Mamy tu przecież worki.

Gorączkowo zabrali się do pracy i postanowili skonstruowany przez siebie most przerzucić nocą na dach sąsiednich ruin. Na związanie belek zużyli wszystkie znajdujące się na strychu worki. Było już po południu, kiedy skończyli pracę i usiedli na piasku, aby odpocząć. Żadne z nich nie miało odwagi powiedzieć: jesteśmy uratowani.

Z dołu doszedł ich głos radia, najpierw nienaturalnie wysoki, później uregulowany: „Osiągnąwszy trzydziesty ósmy równoleżnik oddziały O. N. Z. posuwają się naprzód i nie napotykają żadnego oporu”. Był to komunikat kwatery głównej generała Mac Arthura. Następnie speaker wymienił szereg miejscowości zbombardowanych przez lotnictwo.

— Co się stało? — zapytała Janana

Studenci PWSP

sami wykonują pomoce szkolne

Ciekawa wystawa w szkole przy ul. Bojowników Getta

Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Łodzi urządziła bogatą wystawę prac poszczególnych działów tej uczelni.

Organizatorzy wystawy postawili sobie za cel pokazanie zwiędzającym, jak studenci PWSP łączą zajęcia teoretyczne z praktycznymi. Większość eksponatów zgromadzonych na wystawie wykonana została przez studentów w warsztacie mechanicznym, należącym do PWSP.

W dziale fizycznym leżą na stołach nadzwyczaj precyzyjne aparaty. Przyrząd do wykazywania ładunków elektrycznych wykonał pracownik zakładu fizyki jako czyn dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja. Asystenci demonstrują pozostałe eksponaty; kondensator z elektroskopem, puszkę Faradaya, zestaw do prądów wysokiej częstotliwości i wiele innych.

Znamienną cechą wszystkich aparatów jest, że wykonane zostały w prosty i nadzwyczaj pomysłowy sposób nie wymagający zbyt dużych nakładów pieniężnych. Np. studenci chemii wykonali pięć do otrzymywania karbidu z... doniczek na kwiaty.

Dział geografii wystawił m. in. jedyną w kraju mapę hydrograficzną województwa łódzkiego oraz mapę turystyczną naszego województwa. W dziale tym znajduje się także część opracowywanej obecnie monografii spółdzielni produkcyjnej w Opieszynie, pow. łaski.

Długo można by mówić czy pisać, o wystawie PWSP. Wykładowcy i studenci wiele czasu poświęcają na produkcję różnych pomocy naukowych. Dzięki wykonywanym przez studentów pracom, każdy ze studentów po objęciu stanowiska nauczyciela będzie mógł wspólnie z uczniami wykonywać pomoce naukowe.

Większość bowiem pomocy wykonywanych w PWSP i zgromadzonych na wystawie jest potrzebna w szkołach średnich.

Wystawa PWSP w Łodzi jest pierwszą tego rodzaju w Polsce. Budzi ona duże zainteresowanie wśród młodzieży szkolnej. Najwięcej oczywiście jest młodzieży ze szkoły podstawowej nr 8, przy ul. Bojowników Getta, w lokalu której wystawa została urządzona. (u)

Z Widzewa wprost na dworzec...

Nowe węzły tramwajowe

usprawnią w mieście komunikację i odciążą ul. Piotrkowską

Brak węzłów w niektórych skrzyżowaniach ulic utrudniał w dużym stopniu wprowadzenie szeregu korzystnych zmian w komunikacji tramwajowej Łodzi. Do usuwania tego mankamentu przystąpił się w połowie czerwca br.

Na pierwszy ogień pójdzie skrzyżowanie ulic Kilińskiego i Narutowicza. Zdemontuje się tu stary i urządzi nowy węzeł, który umożliwi tramwajom, jadącym ulicą Narutowicza w kierunku radiostacji, skręcanie w Kilińskiego w kierunku północnym.

15 maja w hali Wimy Wiosenny Koncert Pokoju

W dniu 15 maja, o godzinie 18, odbędzie się w hali Wimy Wiosenny Koncert Pokoju, organizowany z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy przez Polskie Radio. Bogaty program koncertu zawierać będzie między innymi utwory Chaczaturiana, Dunaiewskiego, Lehara, Sarasatego i Straussa, których wykonawcami będą: Danuta Debich, Jadwiga Kenda, Krystyna Nyćówna, Zenon Hodor, Edmund Wayda, Żeński Kwartet Wokalny oraz Chór i Orkiestra Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia pod dyrykcją Henryka Debicha.

Dochód z koncertu przeznaczony jest na pomoc sanitarną dla walczącej Korei.

Przygotowują się solidnie do egzaminów letnich

Sesja na wyższych uczelniach rozpocznie się 2 czerwca

Wszystkie wyższe uczelnie łódzkie przygotowują się gorąco do zbliżającej się letniej sesji egzaminacyjnej. Komitety uczelniane ZMP i Zrzeszenia Studentów Polskich dokażą wszelkich starań, aby wyniki tej sesji były jak najlepsze.

W dużej mierze zależą one od stopnia przygotowania strony organizacyjnej sesji. W tym też celu zwraca

Pierwszą wycieczkę do Spawy organizuje „Orbis”

W niedzielę, dnia 18 bm. „Orbis” łódzki organizuje pierwszą w bieżącym roku wycieczkę do Spawy. Zgłoszenia indywidualne i zbiorowe przyjmuje „Orbis”, ul. Piotrkowska 68.

Koszt wycieczki wynosi 10 zł od osoby. Uczestnicy wyjadą z Łodzi w niedzielę około godziny 7 rano. Wycieczkowiec czeka w Spale woda, lasy, sprząc wioślarski i przepysznie... słońce. (u)

Kronika dnia

Od dnia 16 maja br. zamówienia i wpłaty na prenumeratę pism przyjmować będą wyłącznie urzędy pocztowe oraz listonosze wiejski i miejski. Zaliczające dotychczas te sprawy PPK „Ruch” zamówień i wpłat przyjmować nie będzie.

W dniach 15 i 16 maja br. o godz. 10, odbędzie się w sali posiedzeń Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi międzyokreślowa konferencja Zw. Zaw. Prac. Państwowych. Udział w obradach wezmą przedstawiciele z pięciu województw. Tematem konferencji będzie realizacja uchwały Prezydium Rządu w sprawie pogłębienia współpracy administracji państwowej ze Zw. Zaw. w zakresie rozwijania socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Dnia 15 maja br., o godz. 11, w sali MDK przy ul. Moniuszki 4a, odbędzie się narada wszystkich organizatorów placówek wiejskich i miejskich.

Na konferencję powinni przybyć kierownicy i dyrektorzy szkół organizujących placówki, przedstawiciele Komitetów Rodzicielskich, kierownicy referatów socjalnych i przedstawiciele rad zakładowych.

By wiedza stała się powszechna...

TWP zdobyło miasto i wieś

Profesorowie, asystenci i akademicy mówią o osiągnięciach kulturalnych w Polsce Ludowej

Było to w pierwszych dniach wiosny. Motor musiał się sporo naprawić, by zmusić pociąg do posuwania się po zlodowaciałej gruzie. Ale innej drogi do wioski nie było. Ekipa Towarzystwa Wiedzy Powszechnej musiała dojechać na miejsce. Tam przecież w

przytulnej świetlicy gromadzkiej czekał na nich. Czekali na wiedzę, którą im niósł ekipa.

Po południu, kiedy wracali do Łodzi, droga, rozgrzana promieniami marcowego słońca, rozmokła. Trzeba było pchać auto. Ale ktoś by się tym przejmował! Do niewygod ludzkie z TWP zdążyli już przywyknąć, a uczucie zadowolenia, jakie wynieśli z pobytu we wsi, nagrodziło im chwilowe zmęczenie.

Nie pamiętam już, jak się ta wioska nazywała. Zresztą to nieważne... Prelegenci Towarzystwa Wiedzy Powszechnej odwiedzają przecież miesięcznie około 700 miejscowości, trudno więc spamiętać ich nazwy. Pamiętam tylko skupienie sali słuchającej wykładu na temat pochodzenia życia na ziemi, pamiętam dyskusję, w której padały dziesiątki pytań nurtujących, być może, nie tylko pytających, rozwiane wątpliwości i... prawdziwe serdeczne pożegnanie. Widać było, że ta prelekcja jest wydarzeniem w życiu wioski.

Piękny jest cel Towarzystwa Wiedzy Powszechnej: popularyzować wiedzę, a głównie tam, gdzie jeszcze jej jest mało — w ośrodkach oddalonych od centr naukowych, w miasteczkach i wioskach, w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach. 70 proc. odczytów organizowanych przez TWP odbywa się na „głębokiej prowincji”. Bo chodzi o to, by wiedza stała się naprawdę powszechna... Bo obywatele naszego kraju mają prawo do nauki, mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury. Zapewnia im to projekt Konstytucji.

Prelekcje na temat budowy wszechświata, pochodzenia życia na ziemi itp. przynoszą na wieś światopogląd naukowy, wypierając stare wierzenia i przesady. Odczyty na tematy rolnicze uczą chłopów zdobyć agrotechniki, popularyzują metody „czarodzieja sadów” — Mieczurina, pokazują korzyści płynące z gospodarki zespolonej. Wykłady o postępowych myślicielach, działaczach, pisarzach — uczą historii i literatury polskiej, pokazują piękne tradycje narodowe. Zagadnienia społeczne - polityczne uczą lepiej rozumieć zachodzące w kraju przemiany.

Odczyty TWP, ilustrowane często przezrociami, filmami, są popularne. Nie docierają wprawdzie one jeszcze wszędzie, ale 1.500 punktów w województwie, w których dwa razy w miesiącu, a co najmniej raz na mie-

siąc wygłaszane są prelekcje — to już piękny sukces. Ludzie słuchają odczytów, poznają coraz to nowe zagadnienia, a potem, korzystając z bibliotek TWP znajdujących się w każdym wozie Towarzystwa, kupując książki i rozszerzają zdobyte wiadomości. Tania, dobra książka popularno-naukowa dociera na wieś. 5 tys. egzemplarzy „Małej Biblioteczki TWP” sprzedanych w ciągu miesiąca — mówi za siebie.

W Dniach Oświaty Książki i Prasy TWP organizuje szczególnie wiele odczytów i prelekcji. Przeszło 2 tysiące odczytów wygłosi się w województwie na temat osiągnięć kulturalnych w Polsce Ludowej. Z odczytami tymi jeździ na wieś głównie młodzież ze szkół wyższych. Niejednemu student trafi zapewne do swej wioski rodzinnej, gdzie jego akademicka czapka będzie może więcej nawet mówiła niż referat. W warunkach przedwzrostkowych pewnie by jej nie włożył...

W Łodzi pracownicy naukowcy, profesorowie, asystenci wyższych uczelni wygłoszą 50 odczytów w zakładach pracy. Literaci będą czytać ludziom z biur i od warsztatów swoje utwory.

W domach młodego robotnika, w Młodzieżowym Domu Kultury, w świetlicach — odbędzie się odczyty. Różni na nich będą ludzie: młodzi i starzy, bardziej i mniej wykształceni, ale na pewno wszystkich zaciekawia prelekcja, ale na pewno wszyscy wysłuchają ich z prawdziwym zainteresowaniem. Bo przecież dziś w Polsce każdy nauczyciel się kocha wiedzę. (Ka)

Mieszkania, świetlice i warsztaty na kołach wchodzą w skład pociągu wymieniającego szyny

Dążąc do usprawnienia i racjonalizowania pracy służby drogowej na terenie łódzkiego okręgu Kolei Państwowych, uruchomiono ostatnio pociągi ze zmechanizowanymi urządzeniami do wymiany szyn. Jeden pociąg tego rodzaju kursuje już na trasie Kozłowski-Myszków, drugi będzie uruchomiony w dniach najbliższych na linii Kluczbork — Ostrów Wlkp.

Pociągi o zmechanizowanych urządzeniach do naprawy toru złożone są z wagonów, których część przeznaczona jest na mieszkania dla brygad roboczych, dokonujących naprawy. W wagonach mieszkalnych ze światłem elektrycznym i centralnym ogrzewaniem kolejarzodrogowcy korzystają z łóżek z pościelą i innych mebli, jak: szafy, stoły i krzesła.

Poza tym w skład pociągu wchodzi: wagon — świetlica, wagon — kuchnia oraz wagony — magazyny. Znajdujące się w składzie pociągu agregaty elektryczne wprowadzają w ruch takie urządzenia, jak: wiertarki, które borują otwory w podkładach, zakrętkacze itd. Dzięki wszystkim tym urządzeniom, wymiana szyn dokonywana jest automatycznie i nieporównanie szybciej niż przy dawnej wymianie, dokonywanej ręcznie. (v)

Nowy węzeł będzie też udogodnieniem dla wozów, powracających wieczorem do zajezdni.

Mniej więcej jednocześnie będzie się przebudowywać skrzyżowanie ul. Mickiewicza — Al. Kościuszki. Dzięki nowemu węzłowi „dziesiątka” pójdzie przez Mickiewicza a nie przez Piotrkowską. Zmiana ta jest przegotowaniem do dalszej przebudowy ul. Mickiewicza, mającej na celu stworzenie bezpośredniego połączenia Włazów — Dworzec Kaliski.

Trzecim węzłem, który wykorzystają się dopiero wiosną przyszłego roku, będzie węzeł na skrzyżowaniu ul. Piotrkowskiej z Narutowicza i Zieloną. „Dwunastka” i „dziewiętnastka” przetrną wtedy Piotrkowską i wjadą w Zieloną.

W przyszłym roku zaś wykona się węzeł Al. Kościuszki — Andrzeja, tak, aby tramwaje z Trasy P—P mogły jechać na Dworzec Kaliski. Wtedy też znieśli się węzeł Piotrkowska — Przejazd i przez przecięcie Piotrkowskiej stworzy połączenie Przejazdu z Andrzeja dla „dziewiątki”, która pójdzie do Gdańskiej i dalej na Polesie.

Roboty te mają na celu odciążenie Piotrkowskiej od komunikacji tramwajowej. Do czasu jednak, kiedy nie będzie po niej kursowała wystarczająca ilość autobusów, wprowadzi się na okres przejściowy połączenie Plac Wolności — Plac Niepodległości. (bk)

W parkach łódzkich sadi się już kwiaty i urządza klomby

Słoneczna pogoda sprawiła, że roboty ogrodnicze ruszyły z miejsca. We wszystkich łódzkich parkach i zieleńcach prowadzi się prace przy urządzaniu kwiatników i klombów.

W br. Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze wysadzi około 11 tys. róż rabatowych. M. inn. krzaki różane zasadi się przed gmachem ORZZ, w parkach: kolejowym, Poniatowskiego, Reymonta i na posesjach ZUS-u.

Wzorem lat ubiegłych i w tym roku będzie się układać z kwiatów różnego rodzaju aktualne hasła. Do tego celu przeznaczono ponad 40 tys. sztuk kwiatów. Hasła ułoży się na Pl. Komuny Paryskiej, Pl. Wolności, Niepodległości oraz w parkach Reymonta, Poniatowskiego i Źródłiska. (j)



CHŁOPIEC I: — O, Wicek i Wacek! Doskonale się składa! Dzień dobry!...
WICEK: — Dzień dobry. O co chodzi, chłopcy?
CHŁOPIEC II: — Chcemy was o coś zapytać...



CHŁOPIEC I: — Kto napisał „Jak hartowała się stal”?
CHŁOPIEC II: — Czy Prus doprawdy nazywał się Głowacki?
WICEK: — Nie tak prędko, musimy przecież zebrać myśli!...



WICEK: — Zadaście nam tyle pytań, że niesposób od razu odpowiedzieć. Wiecie co? Przyjdźcie do nas pod wieczór, porozmawiamy sobie...
CHŁOPCY: — Dobra jest! Przyjdziemy!



WICEK: — To ci nas wpędził w kabale, no! A skąd ja wiem, czy Prus nazywał się Głowacki?
SYN ALOJZEGO: — Nazywał się tak, a na imię miał Aleksander. Bo lesław Prus to jego pseudonim!
(Dalszy ciąg jutro)

Rekord świata w skoku wzwyż

Lekkoatleta amerykański, Davis ustanowił rekord świata w skoku wzwyż, uzyskując wysokość 2,12 m. Poprzedni rekord — 2,11 m należał do Steersa (USA).

Dziś w Moskwie mecz Polska - ZSRR

Piłkarze polscy przebywający w Moskwie byli na towarzyskim meczu czołowych drużyn radzieckich, leningradzkiego Zenitu i Skrzydel Sowietów z Kujbyszewa.

Mecz ten sędziował polski sędzia Aleksandrowicz, który towarzyszy drużynie polskiej. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. Dzisiaj drużyna polska rozegra oficjalne spotkanie Polska — ZSRR, po czym powróci do kraju.



Grupa dzieci NRD wita kolarzy w pobliżu miejscowości Hayerswerda.



CZWARTEK, 15 MAJA
13.30 Audycja dla klasy I—II — „Jeszcze jedna pogadanka o Jurku, o murku i o drabnie” — audycja słowno-muzyczna L. Miklaszewskiego z cyklu: „Dzieci słuchają muzyki”. 13.55 Audycja dla klasy IV. — Słuchowisko dr Janiny Antoniewicz pt. „Co zaskoczyło naszym królikom”. 14.15 Mozart: Muzyka baletowa. 14.30 Muzyka rozrywkowa. 15.10 „Zwycięstwo w Missisipi” — fragment opowiadania Willa Hayetta. 15.30 Patrz program I. 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs. I. 16.35 Recital fortepianowy Wacława Gaja. 17.05 Odpowiedzi „Fall 49”. 17.15 Korespondencja red. Bronisława Wiernika z cyklu: „Widziałem Vietnam”. 17.30 Ukraińskie pieśni ludowe. 17.40 Audycja literacka. 18.00 „Dla każdego coś milego”. 19.00 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Z cyklu: „Instrumenty muzyczne” — audycja słowno-muzyczna. 20.20 Włoska muzyka operowa. 21.30 „Bolesław Biełut — życie i działalność”. 21.45 „Warszawa — Berlin — Praga” — pieśń. 21.50 Wszechnica Radiowa — kurs II. 22.10 Wzanki melodii operetkowych. 23.00 Koncert symfoniczny muzyki bułgarskiej.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, J. Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8. Dyżur położniczo-ginekologiczny: dla całej doby dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Zagłównicka 34.

TEATRY

Nowy — „Pociąg do Marsylii” — 19
Wojska Polskiego — „Bankrut” — 19
Powszechny — „Damy i huzary” — 19
Mały — „Zielony Gil” — 19.30
Muzyczny — „Orfeusz w piekle” — 19.15
Arlekin — nieczynny
Pinochio — „Jest drożyna” — 17

Cyrk Nr 7 — godz. 19.30

KINA

BAJKA — Statek pułapka — 18, 20
BALTYK — Nędznicy I ser. — 17, 19, 21
GDYŃIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) — Wesole zawody — 16, 18, 20
MUZA — Na arenie — 18, 20
POLONIA — Nędznicy I ser. — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOSNIE — Pieśń tajgi — 18, 20
REKORD — Zareczyzny Korinny Schmidt — 17.30, 19.30
ROBOTNIK — Cztery serca — 17, 19
ROMA — Cienie na torach — 18, 20
SOJUSZ — Rzym — miasto otwarte — 19
STYLOWY — Młodość Chopina — 18, 20.15
SWIT — Nieczynne z powodu remontu
TATRY — Aliszer Nawoi — 16, 18, 20
WISLA — Sumienie — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Pani Dery — 16.15, 18.30, 20.30
WOLNOSC — Wyspa szczęścia — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Parada natrętów — 18, 20



Polska w ogólnej klasyfikacji na V miejscu

Ostatni — XII etap Wyścigu Pokoju

Na stadionie Sparty w Pradze pierwszy na metę wpadł Skorzeza (CSR) Kolarze angielscy odnieśli zwycięstwo zespołowe i indywidualne

Przed startem do ostatniego etapu z Budziejowic do Pragi — długości 195 km na rynku zebrały się tłumy mieszkańców, którzy oklaskami i okrzykami na cześć pokoju żegnali kolarzy.

Na 25 kilometrów za miasteczkiem Trebon, gdzie cała ludność wyległa na ulice, aby witać kolarzy — pierwszą ucieczkę podjął czwórka zawodników: Królak, Dinter (NRD), Svoboda (CSR), Kolew (Bułgaria). Uzyskali oni około 500 m przewagi.

Mimo deszczu czołówka jedzie do skonała, zdobywając na 60 km około 1 km przewagi. Z kolarzy stanowiących następną grupę próbują gościć czołówkę Chicomban, Skorzeza, Dymitrow i Hansen.

Na ośmiu szosie przewraca się trzech Belgów, ale Verschueren mimo upadku goni czołówkę.

Obserwujemy jeszcze jeden dowód szlachetnej rywalizacji sportowej. Verschueren ma powrotny defekt. Daje mu swój rower Bauwens. Bauwensowi natychmiast spieszy z pomocą polski wóz techniczny. W czołówce następują tymczasem poważne przegrupowania.

W Taborze lotny finisz wygrywa gorąco oklaskiwany przez tłumy publiczności Bułgar Dimow przed Skorzezą (CSR) i Deutschem (Austria). Na 80 kilometrów przed Pragą ma defekt Królak.

W czołówce podejmują na 60 km przed Pragą próbę ucieczki Skorzeza i Schur (NRD). Na 40 km przed Pragą mają już oni około 1,5 km przewagi. W następnej grupie jedzie

m. in. Steel i wszyscy pozostali Anglicy, czterech Niemców, Stablewski, a z drużyny polskiej Wrzesiński i Klabiński.



Na zdjęciu: burmistrz miasta Bad Schandau gratuluje doskonałemu kolarzowi Janowi Vesely.

Na stadion Sparty wpada pierwszy, witany entuzjastycznie przez 50-tysięczny tłum Skorzeza (CSR).

100 m za nim Schur (NRD). Trzeci wjeżdża na boisko Svoboda (CSR), następnie Vesely (CSR).

Po 17 minutach wpada na stadion dwóch Polaków: Wójcik i Hadasik, Królak na skutek defektu odpadł na dalsze miejsce.

Kolejność na XII etapie

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA OSTATNIEGO ETAPU: 1) Skorzeza (CSR) 5:29:44, 2) Schur (NRD) 5:31:18, 3) Svoboda (CSR) 5:35:14, 4) Vesely (CSR) 5:33:15, 5) Sltzwohl (Austria) 5:35:16, 6) Verhelst (Belgia) 5:35:16, 7) Knezourek (CSR) 5:33:18, 8) Verschueren (Belgia) 5:35:16, 9) Steel (Anglia) 5:35:16, 10) la Grouw (Holandia) 5:35:17, 11) Kuźniński (Pol. Franc.) 5:35:17, 12) Stablewski (Pol. Franc.), 14) Klabiński (Polska).

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA: 1) CSR 16:41:13, 2) NRD 16:42:07, 3) Anglia 16:46:11, 4) Bułgaria 16:46:36, 5) Holandia 16:51:43, 6) Polska 16:57:55, 7) Belgia 17:07:47, 8) Węgry 17:22:00, 9) Austria, 10) Dania.

Steel, Vesely, Stablewski

Najlepsi kolarze mówią o wielkim Wyścigu Pokoju

Trzej najlepsi kolarze wyścigu: Steel, Vesely i Stablewski, udzielili przedstawicielowi PAP wypowiedzi na temat wyścigu. Oto co mówią:

Steel, młody robotnik, cieśla w stoczni Glasgow:

„Wielomilionowe tłumy na całej trasie, ich entuzjazm, najczęściej i najgłośniej rozbrzmiewające słowo „pokój”, wreszcie atmosfera szlachetnej, naprawdę sportowej rywalizacji — wszystko to sprawiło, że wyścig Warszawa — Berlin — Praga był imponującą pod każdym względem imprezą.

Jestem szczęśliwy, że zwyciężyłem w stawce tak świetnych kolarzy jak Stablewski, Vesely i inni.

Chcę równocześnie wyrazić głęboką

uznanie dla osiągnięć pokojowego budownictwa, które miałem możliwość dobrze poznać szczególnie w Polsce. Nowa, piękna, tak szybko rosnąca stolica Polski — Warszawa długo pozostanie w mojej pamięci. Życzę Polakom nowych sukcesów. Chciałbym za rok znów startować w tym wyścigu, by móc podziwiać wasze nowe osiągnięcia.

Jan Vesely oświadczył:

„Brałem udział we wszystkich wyścigach, organizowanych przez „Trybunę Ludu” i „Rude Pravo”, a w tym roku jeszcze przez „Neues Deutschland”.

To była wspaniała, szlachetna impreza sportowa, która zbierała nie tylko wszystkich w niej uczestniczących, lecz była zarazem potężnym apelem do milionów ludzi na całym świecie o wzmoczenie walki przeciwko ciemnym siłom zbrodni i wojny, o wzmoczenie walki o pokój i o lepsze, radosne życie.

Jan Stablewski, betoniarz, Polak z Francji:

„Wyścig Pokoju pokazał, że granice mogą i powinny nie dzielić lecz zbliżać narody. Niezliczone miliony ludzi w Polsce, NRD i Czechosłowacji jedno miały pragnienie i jedną wolę, kiedy nas witały: pokój i braterstwo.

Nigdy nie zapomnę tego, co przeżyłem i widziałem. Szczególnie cieszą mnie osiągnięcia Polski. To co przeżywałem, miało ogromny wpływ na moją jazdę. W takich warunkach może kwitnąć sport szlachetny i uczciwy.”

O puchar Złotu

Drużyny I ligi rozpoczynają drugą kolejkę rozgrywek

W nadchodzącą niedzielę pierwszyligowe zespoły piłkarskie rozpoczną drugą kolejkę spotkań o puchar Złotu. Wyznaczono następujące mecze:

Grupa A: Gwardia (Kraków) — Ognio (Bytom), OWKS (Kraków) — Budowlani (Gdańsk) i Kolejarz (Warszawa) — Unia (Chorzów).

Grupa B: CWKS — Ognio (Kraków), Kolejarz (Poznań) — Górnik (Radlin) i Włókniarz (Łódź) — Budowlani (Chorzów).

Ponieważ w Warszawie odbędzie się w niedzielę międzypaństwowy

Już 20 maja

ciągnięcie nowej loterii pieniężnej Czas kupić los

RENTGEN — prześwietlenia — zdjęcia od godz. 8 do 20 w Spółdzielni Przychodni Lekarzy Specjalistów w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 3 826-K



Na zdjęciu: kolarze przejeżdżają przez przedmieścia Berlina.

Czwórmecz siatkówki na kortach Ogniwa urzęda łódzkiego AZS

W trójmeczcu siatkówki i koszykówki AZS (Wrocław) — AZS (Łódź) łódzka nie odnieśli zwycięstwa w koszykówce męskiej w stosunku 50:53 po dogrywce. W normalnym czasie wynik brzmiał 46:46 (21:25).

W siatkówce żeńskiej wygrał Wrocław 2:0, a w siatkówce męskiej zwyciężyła drużyna akademików łódzkiej 3:1.

W dniach 16—18 bm. na kortach centralnych w Parku Poniałowskiego rozegrany zostanie czwórmecz siatkówki męskiej, w którym udział wezmą drużyny AZS z Warszawy, Poznania, Krakowa i Łodzi. Czwórmecz ma wyłonić drużynę reprezentacyjną do spotkania z reprezentacją ZS Gwardia. (Łuk.)

Pracownicy poszukiwani

Slusarzy, murarzy, pomoc murarską, tkaczy i robotników nie wykwalifikowanych zatrudnia natchmiast Zakłady Przemysłu Jedwabniczego im. gen. W. Wróblewskiego, Łódź, ul. Hipocenta 7-9. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny. 1095-K

Konstruktorów na narzędzia, tokarzy, pomoc. tokarzy, slusarzy montażowych, slusarzy narzędziowych, frezów, robotników do transportu wewn i magazynu zatrudnia natchmiast Zakłady Wytwarzania Aparatury Niskiego Napięcia A-11 w Łodzi. Zgłoszenia osobiste do działu kadr, ul. Gdańska 138. 1098-K

Magazynierski przędzy, tkaczy na krosna angielskie, jedwabne i zakardowe, przewlekaczy, przewijaczy, negarki, robotników gospodarczych do strefy przemysłowej i przeciwzawodowej zatrudnia natchmiast Północno-Łódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego w Łodzi, ul. Południowa 67. Zgłoszenia osobiste przyjmują dział personalny, Łódź, ul. Wierzbowa 18. 1125-K

Akcja powszechnego odszczurzenia woj. łódzkiego

Zgodnie z zarządzeniem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 15 kwietnia br. na terenie wszystkich miast woj. łódzkiego oraz wszystkich wsi powiatu łęczyckiego odbędzie się w dniach od 20 do 22 maja akcja powszechnego odszczurzenia. W związku z powyższym Okręgowy Zakład Nr 8 Centrali P.P. „Derodinskeja” w Łodzi będący organizatorem tej akcji na terenie woj. łódzkiego zawiadamia, że w każdym mieście znajdują się wytypowane przez miejscowe P.M.R.N. punkty sprzedaży trutki, w którą zobowiązani zgodnie z treścią zarządzenia winni się zaopatrzyć do dnia 18 bm. Wyłożenie trutki winno nastąpić we wszystkich miejscowościach 20 maja wieczorem, zaś zebrać 23 rano. Na nie stosujących się do niniejszego zarządzenia będą nałożone kary administracyjne, areszt do 3 miesięcy lub grzywna do wysokości 4.500 zł. 1314-K